

Zmieniać tak, by nic nie zmienić

29 października 2013

Chorzy, którzy do codziennego życia wymagają specjalistycznego sprzętu medycznego i pomocniczego, nie są zadowoleni z projektu nowego rozporządzenia o dopłatach.

RMF24 informuje, że pacjenci swoją krytyczną opinię wysłali już do ministra zdrowia. Podkreślają, że rząd kolejny raz oszczędza na tej grupie chorych, która bez wózków inwalidzkich, protez rąk i nóg, aparatów słuchowych czy worków stomijnych nie może funkcjonować. Zwracają uwagę, że nie sposób np. kupić pieluchomajtek za 1,5 złotego, jak proponuje ministerstwo.

Zdaniem pacjentów pomyłką jest także refundacja aparatów słuchowych dla dzieci raz na 10 lat. „Systemy FM lub AM wspomagają odbiór dźwięków aparatami słuchowymi. Stosowane są przede wszystkim przez dzieci i młodzież uczącą się. Dlatego okres ich użytkowania wymaga skrócenia, systemy wspomagające słyszenie powinny być dostosowywane do etapu rozwoju dziecka minimum co 5 lat” – czytamy w uwagach Małopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

W obecnie obowiązującym rozporządzeniu istniał podział na przedmioty użytkowane na stałe, przysługujące nieodpłatnie oraz przedmioty użytkowane czasowo – o odpłatności 30 proc. W projekcie nowego rozporządzenia wprowadzono w przypadku wszystkich osób dorosłych stałą odpłatność 30 proc. Chorzy nie potrafią zrozumieć, po co ministerstwo podnosi limity refundacyjne m.in. na niektóre ortezy, gorsety i kołnierze ortopedyczne, skoro jednocześnie wprowadza odpłatność. – „Kogo będzie stać, by sobie dopłacić do lepszego sprzętu? To jest jakby dać komuś lizaka przez szybkę. To nie jest chęć pomocy osobom niepełnosprawnym” – komentuje Józef Góralczyk z Sejmiku

Osób Niepełnosprawnych.

Dodaje, że najnowocześniejszy sprzęt nadal będzie nieosiągalny dla zwykłych pacjentów. „Zwłaszcza w przypadku protez roboczych z końcówkami. Aktualny poziom techniczny i ceny protez kończyn górnych są tak rozbieżne w stosunku do propozycji ministerstwa, że nadal tylko nieliczni będą mogli zaopatrzyć się niezbędne im protezy. Poza zasięgiem osób niepełnosprawnych będą protezy kończyn górnych działające na bazie bioprądów” – mówi. Koszt takich protez w ogóle nie został uwzględniony w projekcie. Sejmik zwraca uwagę, że stanowczo za niskie są także nowe limity refundacyjne na obuwiu ortopedyczne.

Ministerstwo obniżyło także limity na najczęściej kupowany ręczny wózek inwalidzki. „Największą grupę wózkowiczów obrabowano o 200 złotych. To są kpiny i to po 14 latach oczekiwania na nowe podejście ministerstwa do osób niepełnosprawnych. Chodzi tylko o to, by zmieniać tak, by nic nie zmienić” – podsumowuje Góralczyk.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)